

LEKCJE O CZŁOWIEKU
Klasyka na nowo odczytana

MIĘDZY BOSKĄ HARMONIĄ A BŁĄDZENIEM ŚLEPCÓW o poezji Jana Kochanowskiego

PROF. DR HAB. PAWEŁ STĘPIEŃ

PODSTAWOWE PYTANIA WYKŁADU

Wykład udziela odpowiedzi na kilka pytań, które rodzą się, gdy poznajemy świadectwa kultury renesansu:

Czemu renesansowi humaniści (a wśród nich Jan Kochanowski) uważali, że **osiągnięcie zarówno doskonałości artystycznej, jak i pełni człowieczeństwa wymaga gruntownych studiów?**

Czemu szczególną wagę przywiązywali do poznania trzech starożytnych języków: **łaciny, greki i hebrajskiego?**

Czego szukali w tekstach swych **antycznych mistrzów?** Dlaczego występując w roli uczniów chcieli z nimi współzawodniczyć?

W dalszej części wykładu omówiono wybrane utwory Jana Kochanowskiego, które ukazują, że kluczem do zrozumienia istotnych wymiarów jego poezji jest **idea harmonii**, łącząca się z wiarą w szczególną więź między mikrokosmosem człowieka a makrokosmosem wszechświata.

Renesansowe pojmowanie harmonii oświetla więc wiersze poety dotyczące zagadnień moralnych, objaśniając obecne tu **przedstawienia Fortuny i cnoty**. Rzuca też światło tak na teksty pochwalające **służbę ojczyźnie**, jak i na utwory sławiące **miłość i piękno**. Umożliwia wreszcie rozumienie wywodów Kochanowskiego o **boskiej mocy poety, tworzącego nieśmiertelną poezję**, w której uwiecznia i rozślawia siebie oraz bliskich sobie ludzi.

Ostatnia partia wykładu, poświęcona Trenom, odsłania, jak wyobrażenia te zostają zaprzeczone wskutek **załamania się wiary Kochanowskiego w renesansową wizję ładu świata**.

ANTOLOGIA TEKSTÓW JANA KOCHANOWSKIEGO PRZYWOŁANYCH NA WYKŁADZIE

I. Fortuna a cnota

PIEŚŃ 3 (Księgi wtóre)

Nie wierz Fortunie, co siedzisz wysoko;

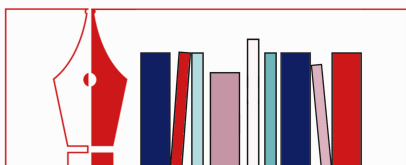
Miej na poślednie koła pilne oko:

Bo to niestała pani z przyrodzenia,

Często więc rada sprawy swe odmienia.

Nie dufaj w złoto i w żadne pokłady,

Każdej godziny obawiaj się zdrady;



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

Fortuna, co da, to zasię wziąć może,
 A u niej żadna dawność nie pomoże.
 A ci, co z tobą teraz przestawają,
 Twej się Fortunie, nie tobie kłaniają;
 Skoro ta zniknie, tył każdy podawa,
 Jako cień, kiedy słońca mu nie zstawa.
 Lecz jako sama oczy zasłoniła,
 Tak swym pochlebstwem ludzi pobłaźniła:
 Że drugi wysszej nosa gębę nosi,
 A wszystkie insze oczyma przenosi.
 Ty pomni, że twój skarb u Szczęścia w mocy,
 A tak się staraj o takiej pomocy,
 Aby wždy z tobą twego co zostało,
 Jeśli zaś będzie Szczęście swego chciało.
 Cnota skarb wieczny, cnota klenot drogi;
 Tegoć nie wydrze nieprzyjaciel srogi,
 Nie spali ogień, nie zabierze woda;
 Nad wszystkim inszym panuje przygoda.

II. Harmonia – cnota – służba Rzeczypospolitej

PIEŚŃ 12 (Księgi wtóre)

Niemasz i po raz drugi niemasz wątpliwości,
 Żeby cnota miała być kiedy bez zazdrości:
 Jako cień nieodstępny ciała naszladuje,
 Tak za cnotą w też tropy zazdrość postępuje.



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

Nie może jej blasku znieść ani spojrzeć w oczy,
 Boleje, że kto przed nią kiedy wyżej skoczy;
 A iż baczy po sobie, że się wspinać próżno,
 Tego ludziom uwłóczy, w czym jest od nich różno.

Ale człowiek, który swe Pospolitej Rzeczy
 Służby oddał, tej krzywdy nie ma mieć na pieczy.
 Dosyć na tym, kiedy praw ani niesie wady;
 Niechaj drugi boleje, niech się spuka jady.

Cnota (tak jest bogata) nie może wziąć szkody
 Ani się też ogląda na ludzkie nagrody;
 Sama ona nagrodą i płacą jest sobie
 I krom nabytych przypraw świetna w swej ozdobie.

A jeśli komu droga otwarta do nieba –
 Tym, co służą ojczyźnie. Wątpić nie potrzeba,
 Że co im zazdrość ujmie, Bóg nagradzać będzie,
 A cnota kiedykolwiek miejsce swe osiedzie.

PIEŚŃ 14 (Księgi wtóre)

Wy, którzy pospolitą rzeczą władacie,
 A ludzką sprawiedliwość w ręku trzymacie,
 Wy, mówię, którym, ludzi paść poruczono
 I zwierzchności nad stadem bożym powierzono:
 Miejcie to przed oczyma zawżdy swojemi,
 Żeście miejsce zasiedli boże na ziemi,



LEKCJE O CZŁOWIEKU

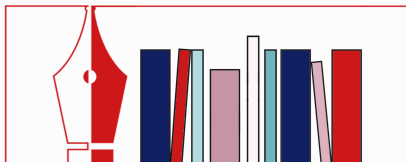
Klasyka na nowo odczytana

Z którego macie nie tak swe własne rzeczy
 Jako wszystko ludzki mieć rodzaj na pieczy.
 A wam więc nad mniejszymi zwierzchność jest dana,
 Ale i sami macie nad sobą pana,
 Któremu kiedykolwiek z spraw swych uczynić
 Poczcie macie; trudnoż tam krzywemu wynić.
 Nie bierze ten pan darów ani się pyta,
 Jeśli kto chłop czyli się grofem poczyta;
 W siermiędze li go widzi, w złotych li głowach,
 Jeśli namniej przewinił, być mu w okowach.
 Więc ja podobno z mniejszym niebezpieczeństwem
 Grzeszę, bo sam się tracę swym wszeteczeństwem;
 Przełożonych występki miasta zgubiły
 I szerokie do gruntu carstwa zniszczyły.

III. Miłość – zasada harmonii wszechświata

Do Miłości

Gdzie teraz ono jabłko i on klinot drogi,
 Który mógł zahamować nieścignione nogi
 Pierzchliwej Atalanty? Gdzie taśma szczęśliwa,
 Która serca i myśli upornych dobywa?
 Ciebie na pomoc wzywam, ciebie, o Miłości.
 Której z wieku używa świat dobrotliwości,
 Która spornych żywiołów gniew spinasz łańcuchem,
 Dna morskiego i nieba sięgasz swoim duchem,
 Lwom srogość odejmujesz i żubrom północnym,
 Użyte serce dajesz bohaterom mocnym.



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

Ty mię ratuj, a swoją strzałą uzłoconą
 Ugodź w serce, a okróć myśl nieunoszoną
 Zapamiętałej dziewczki, której ani skokiem
 Człowiek dogonić może, ledwie zajrzeć okiem.

(Fraszki III 11)

IV. Poezja – cnota – wieczna sława – indywidualizm poety

Ku Muzom

Panny, które na wielkim Parnazie mieszkacie,
 A ippokreńską rosą włosy swe maczacie,
 Jeslim się wam zachował jako żyw statecznie,
 Ani mam wolej z wami rozłączać się wiecznie;
 Jesli królom nie zajrzę pereł ani złota,
 A milsza mi daleko niż pieniądze cnota;
 Jesli nie chcę, żebyście komu pochlebiały
 Albo na mię u ludzi niewdzięcznych żebrały:
 Proszę, niech ze mną za raz me rymy nie giną;
 Ale kiedy ja umrę, ony niechaj słyń!

(Fraszki II 1)

Do paniej

Imię twe, pani, które rad mianuję,
 Najdziesz w mych rymiech często napisane.
 A kiedy będzie od ludzi czytane,
 Masz przed inszymi, jesli ja co czuję.
 Bych cię z drogiego marmoru postawił,
 Bych cię dał ulać i z szczerego złota



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

(Czego uroda i twa godna cnota),
 Jeszcze bych cię czci trwałej nie nabawił.
 I mauzolea, i egiptskie grody
 Ostatniej śmierci próżne być nie mogą;
 Albo je ogień, albo nagłe wody,
 Albo je lata zazdrościwe zmogą;
 Sława z dowcipu sama wiecznie stoi,
 Ta gwałtu nie zna, ta się lat nie boi.

(Fraszki I 97)

PIEŚŃ 24 (Księgi wtóre)

Niezwykłym i nie leda piórem opatrzony
 Polecę precz, poeta, ze dwojej złożony
 Natury: ani ja już przebywać na ziemi
 Więcej będę; a więszy nad zazdrość, ludnemi
 Miasty wzgardzę. On, w równym szczęściu urodzony,
 On ja, jako mię zowiesz, wielce ulubiony
 Mój Myszkowski, nie umrę ani mię czarnymi
 Styks niewesoła zamknie odnogami swymi.
 Już mi skóra chropawa padnie na goleni,
 Już mi w ptaka białego wierzch się głowy mieni;
 Po palcach wszędy nowe piórka się puszczają,
 A z ramion sążeniste skrzydła wyrastają.
 Terazże, nad Ikara prędszy przeważnego,
 Puste brzegi nawiedzę Bosfora hucznego
 I Syrty Cyrynejskie, Muzom poświęcony
 Ptak, i pola zabiegłe za zimne Tryjony.



LEKCJE O CZŁOWIEKU

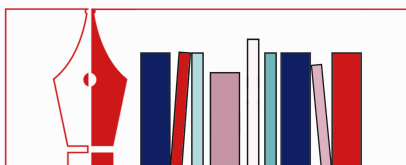
Klasyka na nowo odczytana

O mnie Moskwa i będą wiedzieć Tatarowie,
 I różnego mieszkańcy świata Anglikowie;
 Mnie Niemiec i waleczny Hiszpan, mnie poznają,
 Którzy głęboki strumień Tybrowy pijają.
 Niech przy próżnym pogrzebie żadne narzekanie,
 Żaden lament nie będzie ani uskarżanie:
 Świec i dzwonów zaniechaj, i mar drogo słanych,
 I głosem żałobliwym żołtarzów śpiewanych!

O żywocie ludzkim

Wieczna Myśli, któraś jest dalej niż od wieka,
 Jeśli Cię też to rusza, co czasem człowieka,
 Wierzę, że tam na niebie masz mięsopust prawy,
 Patrząc na rozmaite świata tego sprawy.
 Bo leda co wyrzucisz, to my, jako dzieci,
 W taki treter, że z sobą wyniesiem i śmieci.
 Więc temu rękaw urwą, a ten czapkę straci;
 Drugi tej krotchwile i włosy przypłaci.
 Na koniec niefortuna albo śmierć przypadnie,
 To drugi, choćby nierad, czacz porzuci snadnie.
 Panie, godnoli, niech tę rozkosz z Tobą czuję,
 Niech drudzy za łby chodzą, a ja się dziwuję.

(Fraszki I 101)



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

V. Śmierć dziecka – zwątpienie w porządek świata – życie jako błędzenie

TREN I

Wszystkie płacze, wszystkie łzy Heraklitowe
 I lamenty, i skargi Symonidowe,
 Wszystkie troski na świecie, wszystkie wzdychania
 I żale, i frasunki, i rąk łamania,
 Wszystkie a wszystkie za raz w dom się mój noście,
 A mnie płakać mej wdzięcznej dziewczki pomożcie,
 Z którą mię niepobożna śmierć rozdzieliła
 I wszystkich moich pociech nagle zbawiła.
 Tak więc smok, upatrzwszy gniazdko kryjome,
 Słowiczki liche zbiera, a swe łakome
 Gardło pasie; tymczasem matka szczebiece
 Uboga, a na zbójcę coraz się miece,
 Prózno! bo i na samę okrutnik zmierza,
 A ta nieboga ledwe umyka pierza.
 „Próżno płakać” - podobno drudzy rzeczecie.
 Cóż, prze Bóg żywy, nie jest prózno na świecie?
 Wszystko prózno! Macamy, gdzie miękcej w rzeczy,
 A ono wszędy ciśnie! Błąd - wiek człowieczy!
 Nie wiem, co lżej: czy w smutku jawnie żałować,
 Czyli się z przyrodzeniem gwałtem mocować?

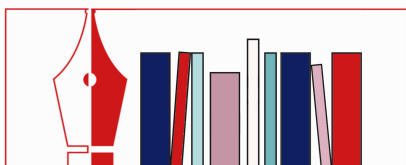


FUNDACJA
JĘZYKA POLSKIEGO

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

O żywocie ludzkim

Fraszki to wszystko, cokolwiek myślémy,
 Fraszki to wszystko, cokolwiek czyniémy.
 Nie masz na świecie żadnej pewnej rzeczy,
 Próżno tu człowiek ma co mieć na pieczy.
 Zacność, uroda, moc, pieniądze, sława,
 Wszystko to minie jako polna trawa.
 Naśmiawszy się nam i naszym porządkom,
 Wemkną nas w mieszek, jako czynią łątkom.

(Fraszki I 3)

VI. Treny jako skutek nieszczęścia i świadectwo klęski poety

TREN II

Jeslim kiedy nad dziećmi piórko miał zabawić,
 A kwoli temu wieku lekkie rymy stawić,
 Bodajżebych był raczej kolebkę kołysał
 I z drugimi nieważne mamkom pieśni pisał,
 Którymi by dziecinki noworodne spiły
 I swoich wychowańców lamentsy tóliły!
 Takie fraszki mnie zbierać pożyteczniej było
 Niżli, w co mię nieszczęście moje dziś wprawilo,
 Płakać nad głuchym grobem mej wdzięcznej dziewczyny
 I skarżyć się na srogość ciężkiej Prozerpiny.
 Alem użyć w obojgu jednakiej wolności
 Nie mógl: owom ominął, jako w dordzałości
 Dowcipu coś ranego; na to mię przygoda
 Gwałtem wbiła i moja nienagrodna szkoda.

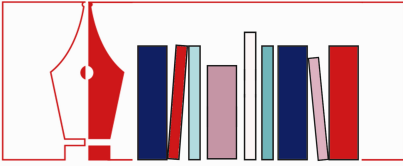


FUNDACJA
 JĘZYKA POLSKIEGO

Ministerstwo
 Kultury
 i Dziedzictwa
 Narodowego.



Dofinansowano ze środków
 Narodowego Centrum Kultury
 w ramach programu
 „Kultura w sieci”



LEKCJE O CZŁOWIEKU

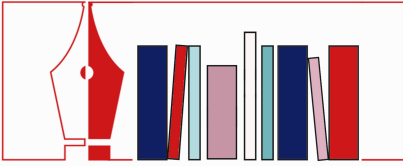
Klasyka na nowo odczytana

Ani mi teraz łącno dowiadać się o tym,
 Jaka mię z płaczu mego czeka cześć na potym.
 Nie chciałem żywym śpiewać, dziś umarłym muszę.
 A cudzej śmierci płacząc, sam swe kości suszę.
 Próżno to! Jakie szczęście ludzi naszładuje,
 Tak w nas albo dobrą myśl, albo złą sprawuje.
 O prawo krzywdy pełne! O znikomych cieni
 Sroga, nieubłagana, nieużyta ksieni!
 Tak li moja Orszula, jeszcze żyć na świecie
 Nie umiawszy, musiała w ranym umrzeć lecie?
 I nie napatrzawszy się jasności słonecznej
 Poszła, nieboga, widzieć krajów nocy wiecznej!
 A bodaj ani była świata oglądała!
 Co bowiem więcej, jeno ród a śmierć poznała?
 A miasto pociech, które winna z czasem była
 Rodzicom swym, w ciężkim je smutku zostawiła.

VII. Upadek czciciela Mądrości – kres indywidualizmu

TREN IX

Kupić by cię, Mądrości, za drogie pieniądze!
 Która, jeśli prawdziwie mienią, wszystkie żądze,
 Wszystkie ludzkie frasunki umiesz wykorzeńić,
 A człowieka tylko nie w anioła odmienić,
 Który nie wie, co boleść, frasunku nie czuje,
 Złym przygodom nie podległ, strachom nie hołduje.



LEKCJE O CZŁOWIEKU

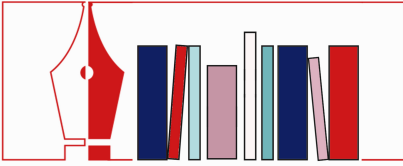
Klasyka na nowo odczytana

Ty wszystkie rzeczy ludzkie masz za fraszkę sobie,
 Jednaką myśl tak w szczęściu, jako i w żałobie
 Zawszy niesiesz. Ty śmierci namniej się nie boisz,
 Bezpieczna, nieodmienna, niepożyta stoisz.
 Ty bogactwa nie złotem, nie skarby wielkimi,
 Ale dosytem mierzysz i przyrodzonymi
 Potrzebami. Ty okiem swym nieuchronionym
 Nędznika upatrujesz pod dachem złoconym,
 A uboższym nie zajrzysz szczęśliwego mienia,
 Kto by jedno chciał słuchać twego upomnienia.
 Nieszczęśliwy ja człowiek, którym lata swoje
 Na tym strawił, żebych był ujrział progi twoje!
 Terazem nagle z stopniów ostatnich zrzucony
 I między insze, jeden z wielu, policzony.

VIII. Zwątpienie w chrześcijańską wizję losów pośmiertnych człowieka

TREN X

Orszulo moja wdzięczna, gdzieś mi się podziała?
 W którą stronę, w którąś się krainę udała?
 Czyś ty nad wszystkie nieba wysoko wniesiona
 I tam w liczbę aniołków małych policzona?
 Czyliś do raju wzięta? Czyliś na szczęśliwe
 Wyspy zaprowadzona? Czy cię przez teskliwe
 Charon jeziora wiezie i napawa zdrojem
 Niepomnym, że ty nie wiesz nic o płaczu mojem?
 Czy, człowieka zrzuciwszy i myśli dziewicze,
 Wzięłaś na się postawę i piórka słowicze?



LEKCJE O CZŁOWIEKU

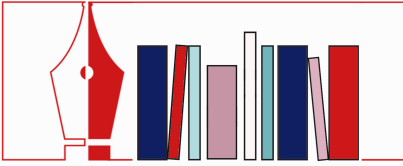
Klasyka na nowo odczytana

Czyli się w czyścju czyścisz, jesli z strony ciała
 Jakakolwiek zmazeczka na tobie została?
 Czyś po śmierci tam poszła, kędyś pierwej była,
 Niżeś się na mą ciężką żałość urodziła?
 Gdzieśkolwiek jest, jeśliś jest, lituj mej żałości,
 A nie możesz li w onej dawnej swej całości,
 Pociesz mię, jako możesz, a staw' się przede mną
 Lubo snem, lubo cieniem, lub marą nikczemną!

IX. Klęska wiary w cnotę – renesansowa mądrość jako złudzenia hardych prostaków

TREN XI

Fraszka cnota! – powiedział Brutus porażony...
 Fraszka, kto się przypatrzy, fraszka z każdej strony!
 Kogo kiedy pobożność jego ratowała?
 Kogo dobroć przypadku złego uchowała?
 Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy
 Nie mając ani dobrych, ani złych na pieczy.
 Kędy jego duch wienie, żaden nie ulęże;
 Praw-li, krzyw-li, bez braku każdego dosięże.
 A my rozumy swoje przedsię udać chcemy:
 Hardzi między prostaki, że nic nie umiemy,
 Wspinamy się do nieba, boże tajemnice
 Upatrując; ale wzrok śmiertelnej źrzenice
 Tępy na to! Sny lekkie, sny płocze nas bawią,
 Które się nam podobno nigdy nie wyjawiają...



LEKCJE O CZŁOWIEKU

Klasyka na nowo odczytana

Żałości! co mi czynisz? Owa już oboje
Mam stracić: i pociechę, i baczenie swoje.

X. Poeta wśród nieposłusznych dzieci Boga

TREN XVIII

My, nieposłuszne, Panie, dzieci Twoje,
W szczęśliwe czasy swoje,
Rzadko Cię wspominamy,
Tylko rozkoszy zwykłych używamy.
Nie baczym, że to z Twej łaski nam płynie,
A także prędko minie,
Kiedy po nas wdzięczności
Nie uznasz, Panie, za Twe życzliwości.
Miej nas na wodzy, niech nas nie rozpycha
Doczesna rozkosz licha!
Niechaj na Cię pomniemy
Przynamniej w kaźni, gdy w łasce nie chcemy.
Ale ojcowskim nas karz obyczajem,
Boć przed Twym gniewem stajem
Tak, jako śnieg niszczyje,
Kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje.
Zgubisz nas prędko, wiekuisty Panie,
Jesli nad nami stanie
Twa ciężka boska ręka;
Sama niełaska jest nam sroga męka.
Ale od wieku Twoja lutość słygnie,
A pierwej świat zaginie,
Niż Ty wzgardzisz pokornym,
Chocia był długo przeciw Tobie spornym.

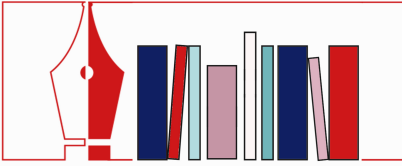


FUNDACJA
JĘZYKA POLSKIEGO

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Centrum Kultury
w ramach programu
„Kultura w sieci”



LEKCJE O CZŁOWIEKU Klasyka na nowo odczytana

Wielkie przed Tobą są występy moje,
Lecz miłosierdzie Twoje
Przewyższa wszystkie złości.
Użyj dziś, Panie, nade mną litości!

Bibliografia (wybór)

1. Teksty Jana Kochanowskiego dostępne w sieci

Fraszki

<https://polona.pl/item/fraszki,MzI1NDQ5/2/#info:metadata>

<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/fraszki.pdf>

Odprowa posłów greckich

<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/odprawa-poslow-greckich.pdf>

Pieśni

<https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/piesni.pdf>

Psałterz Dawidów

<https://literat.ug.edu.pl/jkpsalm/index.htm>

Treny

<https://wolnel>

[lektury.pl/media/book/pdf/treny.pdf](https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/treny.pdf)

Pieśni i wybór innych wierszy. Oprac. Tadeusz Sinko. Kraków 1927 (BN I 100)

<http://bc.radom.pl/dlibra/publication/9758/edition/9332/content>

2. Opracowania

Sante Gracioti, *Religijność poezji Jana Kochanowskiego [w:] tegoż, Od Renesansu do Oświecenia. T. 1. Warszawa 1991, s. 230-243, 368-373.*

Stanisław Grzeszczuk, *Kochanowski i inni. Studia, charakterystyki, interpretacje. Wyd. 2, zmienione i uzupełnione. Katowice 1988, s. 42-160.*

Krzysztof Mrowcewicz, *Czemu wolność mamy? Antynomie wolności w poezji Jana Kochanowskiego i Mikołaja Sępa Szarzyńskiego. Wrocław 1987 (Studia Staropolskie 53), s. 5-213.*

Alina Nowicka-Jeżowa, *Spotkania w labiryncie. Szkice o poezji Jana Kochanowskiego. Kraków 2019.*

Janusz Pelc, *Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej. Wyd. 3. Warszawa 2001.*

Jörg Schulte, *Jan Kochanowski i renesans europejski. Osiem studiów. Warszawa 2012.*

Paweł Stępień, *Harmonia i poezja [w antologii:] Jan Kochanowski, „Fraszka z każdej strony...” (Nie)przejrzystość. Wiersze. Całość ułożyli i wstępem opatrzyli Elwira Buszewicz i Wojciech Ryczek. Kraków 2019, s. 159-163. Tekst dostępny w sieci:*

https://www.academia.edu/44060468/HARMONIA_I_POEZJA_Jan_Kochanowski_

Paweł Stępień, *Łaskawy sen i święta matematyka, czyli co wspólnego ma fraszka Kochanowskiego „Do snu” z traktatem Kopernika „O obrotach sfer niebieskich”? [w:] Stanisław Falkowski, Paweł Stępień, Ciężkie norwidy. Subiektywny przewodnik po literaturze polskiej. Warszawa 2009, s. 46-62. Tekst dostępny w sieci:*



LEKCJE O CZŁOWIEKU Klasyka na nowo odczytana

https://www.academia.edu/37367705/%C5%81askawy_sen_i_%C5%9Bwi%C4%99ta_matematyka_czyli_co_wsp%C3%B3lnego_ma_fraszka_Kochanowskiego_Do_snu_z_traktatem_Kopernika_O_obrotach_sfer_niebieskich

Wiktor Weintraub, *Rzecz czarnoleska*. Kraków 1977.

Kwiryna Ziemia, *Jan Kochanowski jako poeta egzystencji. Prolegomena do interpretacji „Trenów”*. Warszawa 1994